

Pożar na rzece.

Niezwykły wypadek pożaru na rzece wydarzył się przed kilkunastu dniami w okolicy Niska. Oto w porze nocnej wybuchł tam na moście strategicznym na Sanie, obok Zarzecza pożar, którego ofiarą padł prawie cały most. Z szalonej gwałtowności, z jaką ogień ogarnął naraz cały pokład drewnianego mostu, można wnioskować, że czynną tu była jakaś zbrodnicza ręka. Nie jest jednakże wykluczone, że mógł tu zająć przypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zwłaszcza, że w tym czasie właśnie, odbywały się przy moście większe naprawy.

Wspaniały, piękny, a zarazem grozą przejmujący był to widok, gdy ogień ogarnął drewniany pokład mostu. Wśród ciemnej nocy zajaśniały blaskiem czerwono-żółtym, odbijającym się w nurtach spienionej rzeki, olbrzymie słupy ognia, oświetlając wyraźnie oba brzegi Sanu. Czarne kłęby dymu, wzbijające się przy łagodnym wietrze spokojnie i wysoko w górę, powiększały grozę obrazu.

Na wieść o wybuchu pożaru zjawili się na miejscu wypadku strażę gminną i dworską z Niska i przy ich dzielnej akcji ratunkowej udało się część mostu przy obu brzegach ochronić od zniszczenia. Natomiast główna część mostu, zamieszczona nad łozyskiem rzeki, spłonęła doszczętnie.

Władze podjęły dochodzenia w celu wykrycia przyczyny pożaru, dotąd jednak pozostały one bez skutku.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy zdjęcie fotograficzne mostu przed pożarem i po pożarze.

Zaburzenia strejkowe.

Od miesiąca już trwa w Antwerpii, stolicy przemysłu Belgii, wielki strejk robotników portowych. Na żądanie podniesienia płacy, zjednoczeni przedsiębiorcy odpowiedzieli odmową, a na miejsce strejkujących sprowadzili robotników z zagranicy. Przybyśże spotkali się na nowym miejscu pracy z wyzywającą postawą zawiedzionego w swych żądaniach tłumu. Rozpoczęły się pogroźki i szykany, po których przyszło rychło do zbrojnych starć. Napady stawały się coraz częstsze, liczba ofiar niewinnych wzrastała z dniem każdym. Poliecy nie była w stanie podolać całym masom robotników zagrażających spokojowi, burmistrz więc miasta zdecydował się na użycie straży cywilnej, która skuteczniej mogła stłumić szerzące się rozruchy. Interwencja siły zbrojnej zabezpieczyła spokój,

który jednakże okazał się tylko podstępem, bo oto w ubiegłą środę wieczorem, zbrodnicze ręce podłożyły ogień w kilku punktach w składach drzewa, na wybrzeżu Meksykańskim i w innych jeszcze miejscach. Antwerpia naraz ujrzała się oświetloną ogromnymi łunami pożaru. Ze wszystkich stron ogniste płomienie obejmowały miasto, tak iż zda-

pogorzelisko. Szkody jakie sprawił ten dwudniowy pożar wynoszą przeszło 12 mil. franków, a odbudowanie tej dzielnicy nie będzie mogło postępować zbyt szybkim krokiem, ze względu na to, że podczas ognia potracili całe swe mienie.



Pożar na rzece: Most na Sanie przed pożarem.

wało się, że całe obróci się w perzynę. Przerazona ludność uciekała w popłochu, zostawiając dobytek na pastwę ognia, byle tylko uratować życie. Niszczycielski żywioł szalał, niosąc zagładę ludności, ale jednocześnie niweczył wszystkie nadzieje strejkujących; broń, którą wojowali, obróciła się przeciw nim. Przybyłe z sąsiednich miast strażę pożarne ogień stłumiły; ujrzeni wtedy robotnicy, iż pastwą płomieni w pierwszym rzędzie padła ich dzielnica.

Załączona rycina przedstawia w całej grozie

Szawc zegarmistrzem.

Sławetny jest kunszt szawski, a mistrze jego do takich wyżyn sztuki swą doprowadzili, iż słusznie miana artystów żądać mogą na równi z innymi pretendencjami do tak wzniosłego tytułu. Odkąd cechy istnieją, a liczą one już dziesięć wieków, promocja na godność majstra następuje przez „wyzwolenie“, i już w starożytności miano artysty przywiązaniem było do dziedziny *„tium liberalium“* czyli „sztuk wyzwolonych“. Nie winien więc się



Pożar na rzece: Most na Sanie po spaleniu się.